№ 129. Kraków 10 Czerwca — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

DZIENNI[K] codzień rano wyjąwszy poniedziałki [i] ś[wię]ni następujące po
DODATE[K] [miesięc]zny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień, Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 9 czerwca.

Nota p. Lewis Cass sekretarza Stanów Zjednoczonych do p. Dallas posła amerykańskiego w Londynie, którą podajemy w treści, świadczy o nowem zajściu między W. Brytanią a młodszą jéj siostrą w Nowym Swiecie. Wykazuje ona że okręty wojenne angielskie ośmieliły się zatrzymywać i rewidować okręty amerykańskie nie tylko na otwartém morzu i w zatoce meksykańskiéj, ale nawet w portach hiszpańskich. Rząd amerykański uważa to za zgwałcenie swych praw, żąda, aby oficerowie marynarki królewskiéj którzy się dopuścili tego bezprawia podpadli naganie, aby wydano rozkazy dla powstrzymania dalszych podobnych nadużyć, i spodziewa się że jeżeli wynikły szkody dla statków amerykańskich z rewizyi angielskiéj, te bądź Anglia, bądź Hiszpania wynagrodzi. Nakoniec jest i groźba, że okręty amerykańskie powinny być protegowane w portach państw z któremi Stany Zjednoczone są w dobrych stosunkach, inaczéj okręty te znajdą protekcyą w potędze amerykańskiéj.

Sprawa wszakże jest głównie z Anglią, bo domyślać się łatwo, że Hiszpania nie zdołałaby jéj skłonić do zadość uczynienia, w razie nawet gdyby to za słuszne poczytała. Wątpić atoli można, aby tak było. Rewizya owych statków a zwłaszcza jednego z nich „Korteza“ nastąpiła w celu przekonania się, czyli się ten okręt nie trudni handlem murzynów. Prawo publiczne potępiło ten okrutny handel, a Anglia utrzymuje ciągle na morzu okręty w celu powstrzymania téj nieludzkiéj spekulacyi. Jenerał Cass w nocie swojéj twierdzi, „że okręt angielski nie miał prawa zatrzymać i rewidować okrętu „Kortez“, skoro statek ten okazał papiery dowodzące, że jest okrętem amerykańskim, jakikolwiek zresztą był cel jego podróży“. Bardzo się tu prosta przedstawia uwaga, że na to aby się przekonać czy „Kortez“ nie był statkiem handlującym murzynami, i czy miał rzeczywiście potrzebne papiery, trzeba go było koniecznie zatrzymać. Skoro zaś kapitan odmówił okazania papierów, trzeba go było poddać rewizyi. Czemuż bowiem ukrywać papiery i paszporta, jeżeli cel podróży jest uczciwym?...

Dzienniki wszakże amerykańskie niesłychanie są oburzone postępowaniem angielskiem, i wtorują nocie sekretarza stanu, któréj ton jak zwykle jest bardzo zuchwały. Odbija on rażąco od tonu pełnego przyzwoitości i umiarkowania, jaki w odpowiedzi swojéj zachował p. Fitz-Gerald gdy w Izbie niższéj w Londynie interpelowano gabinet w tym przedmiocie. Rząd W. Brytanii nie miał jeszcze wówczas urzędowych w téj mierze raportów, był więc nader ostrożny. Zawsze jednak przebijała się tu dobroduszność, jaką polityka angielska odznacza się względem Stanów Zjednoczonych. Serce W. Brytanii bije jakiemś słodkiem afektem wyłącznie dla Stanów Zjednoczonych. John Bull widzi zawsze w Jankeem brata, i to młodszego; obchodzi się z nim jak z dzieckiem i pozwala sobie nieraz deptać po nogach. Zdaje się, że tak będzie i tym razem, zwłaszcza że pomimo gwałtowności noty amerykańskiéj, kilka małych ustąpień uciszy tę burzę zaatlantycką i pocieszy Amerykanów z żałoby jaką noszą po doznanéj na „Kortezie“ zniewadze.

Korespondencya Czasu

Z pod Krakowa 7 czerwca.

W Nrze 100 *Czasu* r. b. znajduje się list ze Lwowa polecający obywatelom galicyjskim dzieło p. Oberfinanzratha Ludwika Biegelmajera, pod tytułem: „Ustawy dla posiadaczy dóbr ziemskich w Galicyi potrzebne;“ w liście tym znajduje się rozbiór ważniejszych części téj pracy. Z zadziwieniem dowiadujemy się ze Lwowa, że bardzo mało prenumeratorów z zachodniéj Galicyi na to dzieło przybywa, chcielibyśmy więc dziś temi kilku słowy, jeszcze raz zachęcić właścicieli ziemskich do prenumeraty; może list wyżéj wspomniany uszedł uwagi nie jednego, bo nieprzypuszczamy aby obojętność na własny i tak bliski interes doszła do tego stopnia. Aby dać wyobrażenie o ważności tego dzieła powtórzymy jeszcze treść przedmiotów, które naprzód obrobione są:

1) o ustawie względem odkupu, lub regulacyi służebnictw (serwitutów);
2) o stałym katastrze podatku gruntowego;
3) o sposobie wydzierżawienia dóbr ziemskich z uniknieniem procesów, mając szczególnie wzgląd na ustawy o prowizoryach.

Dzieło wyjaśniające te kwestye w języku polskim i zrozumiałym, a wyjaśnienia opierające się na wydanych prawach, czyż w dzisiejszych stosunkach niepowinno się znajdować pod ręką każdego właściciela ziemi, każdego doradcy prawnego, każdego pełnomocnika lub rządcy. Zakończymy przytoczeniem ustępów w ogłoszeniu przedpłaty.

P. Biegelmajer pisze: „Wydając to dzieło mniemam uczynić przysługę nie tylko dóbr posiadaczom, ale i ich pełnomocnikom i rządcom; albowiem któż niedoświadczył w dzisiejszych stosunkach trudności w wyszukiwaniu potrzebnych ustaw w zupełności, objaśniających cały tok przedmiotu i t. d.“ W końcu dodaje: „Posiadacz dóbr, pełnomocnik lub rządca dóbr ziemskich, nabyć może dzieło, zawierające wszystkie ustawy w jego zawodzie potrzebne, częścią w różnych zbiorach, częścią w pojedynczych ogłoszeniach rozrzucone, które prócz tego bez dokładnego posiadania języka niemieckiego i bez obszernéj wiadomości całego obszaru prawodawstwa, trudne są do zrozumienia i zastosowania.“

Dodamy jeszcze, że prenumerować można tylko u wydawcy we Lwowie ulica Wałowa Nr 284 posełając 4 fl. w liście frankowanym.

Lwów 5 czerwca.

(x) Przed kilku dniami rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym ostateczna rozprawa w procesie toczącym się już blisko od lat 3 przeciw tutejszym i krakowskim spekulantom, oskarżonym o oszukaństwo na wielki rozmiar, przy dostawie zboża dla c. k. armii z Krakowa do Czerniowiec w r. 1854. Sprawa ta niezmiernie zajmuje publiczność tutejszą. Sala publicznych posiedzeń sądowych przepełniona bywa ciekawymi, lubo wstęp tylko za biletami dozwolony. Obżałowanych jest 12tu, tj. 7miu z Krakowa, a 5ciu ze Lwowa. W obronie ich staje 4ch adwokatów, mianowicie 2ch lwowskich: Dr. Maciejowski i Dr. Blumenfeld,; Dr. Kochanowski i Dr. Mühlfeld z Czerniowiec; Megerle z Wiednia. Świadków do tego procesu powołano przeszło sto. Rozprawom przewodniczy radca sądu krajowego Ozurewicz. Odczytanie aktu oskarżenia przy rozpoczęciu ostatecznéj rozprawy dnia 31go z. m. przez zastępcę prokuratora państwa p. Paoli trwało półtrzeciéj godziny. Oskarżeni zawiązawszy w r. 1854 spółkę, mieli obowiązek zboże zakupione przez c. k. skarb na Szlązku, w Morawie, w Austryi i w Węgrzech w ilości 350,000 centnarów odstawić w opatrzonych c. k. pieczęcią worach z Krakowa do Czerniowiec. Według aktu oskarżenia jednak znaczna część tego zboża niezostała przeciwną do Czerniowic, lecz wydobyta z plombowanych worów pozostała w Krakowie, próżne zaś wory transportowano do Czerniowiec, gdzie napełniwszy je zbożem zakupionem w tamtejszéj okolicy, odstawiono takowe do magazynów cesarskich. Taka jest główna treść oskarżenia. Z wielką ciekawością oczekiwana jest obrona, o któréj nieomieszkam donieść obszerniéj.

Od kilku miesięcy bawi u nas Wincenty Pol. Pobyt teraźniejszy ulubionego wieszcza w naszych murach, lubo głównie spowodowany sprawami familijnemi nie pozostanie jednak u mieszkańców tutejszych bez miłego a nawet wdzięcznego wspomnienia. Zwiedzając, między innemi tutejszy Zakład Ślepych, W. Pol idąc za natchnieniem szlachetnego serca swego, podał myśl urządzenia koncertu na korzyść tego dobroczynnego zakładu, którego dochody szczupłe niewystarczają na pokrycie rocznych wydatków. Dzięki gorliwym zabiegom pana Franciszka Adamskiego asesora zakładu i udziałowi najcelniejszych sił artystycznych naszéj stolicy pod przewodnictwem p. Karola Mikulego dyrektora Towarzystwa muzycznego; piękna myśl Wincentego Pola jak najpomyślniéj została przeprowadzona. Koncert w sali ratuszowéj dnia 18go maja, na którym obok mistrzowskiego wykonania utworów muzycznych, zasłużony dyrektor sceny polskiéj Jan Nowakowski piękny ustęp z niedrukowanego poematu W. Pola „Stryjenka“, wygłosił, jest ciągle jeszcze przedmiotem przyjemnych wspomnień, a pamiętny będzie zawsze zakładowi, bo mu przysporzył przeszło 1000 złr. mk. Za kilka dni Winc. Pol wyjeżdża do Warszawy, gdzie jak się dowiaduję, ma zamiar wejść z jednym z tamtejszych księgarzy w ugodę względem nakładu nowych utworów, z których „Pieśń o domu naszym“, „Pachole hetmańskie“ i „Stryjenka“ godnie staną obok „Pieśni o ziemi naszéj“, obok „Mohorta“ i „Wita Stwosza“. Wyszła w ostatnim czasie w Petersburgu nowa edycya „Pieśni o ziemi naszéj“. Oprócz zmiany kilku mniejszych ustępów dawnego wydania zbogacił autor edycyę petersburską wstępem nowym z napisem: „Na jesieni“. Niemasz może w całéj literaturze piękniejszego opisu nad ten pełnem życiem oddychający obraz smętnéj jesieni naszéj.

Mimowolnie zeszedłem na jesień a tu tymczasem wiosna także dość smętna bo słotna, niedozwala używać zwyczajnych o téj porze wycieczek za miasto. Korzysta z tego teatr i cyrk Szlezaka, i ulice miejskie wieczorem ludniejsze, odkąd jaśnieją blaskiem świateł gazowych. Od dnia 1go b. m. mamy bowiem już i we Lwowie oświetlenie gazowe, a ta nowość ściąga także licznych widzów i jest przedmiotem wielorakich krytyk i uwag. Oświetlenie tutejsze wprawdzie nie tak rzęsiste jak w Wiedniu lub Tryeście, ale światło samo jasne i piękne; życzyć tylko wypada, ażeby tak i nadal zostało, byśmy nie mieli powodu zawtórować skargom jakie się odzywały z Krakowa.

Poznań 5 czerwca.

λ Spokojny dotąd Poznań nabierać już od wczoraj zaczął ruchu, którego barometrem, okolica Bazaru. Chociaż jarmark zaczyna się właściwie dopiero za 5 dni, już wełna zalega składy i kupcy się koło niéj gromadzą. Zaledwie złożona, już ją sprzedają. Jarmark wrocławski który nad spodziewanie dobrze się powiódł (albowiem w przecięciu tylko o 8 talarów niżéj cen przeszłorocznych sprzedawano) podniósł otuchę i dla tutejszego jarmarku. W téj chwili już kilkaset centnarów sprzedanych zostało, jedne partye 8, 6 tal., drugie 4 tal. tylko niżéj cen przeszłorocznych. Ci obywatele, którzy nastraszeni złemi widokami, jakie jeszcze przed dwoma tygodniami istniały, wełnę swą sprzedali o 20 tal. w przecięciu taniéj niż zeszłego roku, mocno żałują pośpiechu; a wieluż to z nich musiało sprzedać wełnę dla naglących wypłat.

Czytamy na dzisiejszych afiszach teatru polskiego zapowiedziane, że to ostatni tydzień pobytu w Poznaniu. Mamy na dziś zapowiedzianą sztukę Korzeniowskiego „Żydzi“. Wczoraj przedstawiano „Mauprat“ przez George Sand. P. Karol Królikowski poparł swym talentem to przedstawienie. Jak słychać, mieć będziemy w tych dniach przedstawioną „Chatkę w lesie“ Syrokomli, który dotąd tu bawi.

Pojutrze otwiera się walne Zgromadzenie. Jutro przedwstępna odbędzie się narada delegowanych. Oprócz 21 delegatów, wybranych w powiatach

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXIII.

Współczucie — Susza — Zjazd obywatelski — Zabawy — Pobożność — Nowe dzieło muzyczne — Teatr amatorski — Koncert.

Co to za szkoda, że niekażdego po szczególe przedmiotu, można dotknąć pisząc sprawozdanie. Jakieżby to wielkie przedstawiły się do obrabiania materyały, jakie pole dla feletonistów czychających na każdą zdobycz dla ujęcia jéj i rozwinięcia w swych ramkach. Jako przykład, dosyć tu będzie stawić słowo wyrzeczone niezbyt dawno przez jednego z postrzegaczów i badaczów natury ludzkiéj, który utrzymuje, że w Warszawie niema żadnego współczucia dla prawdziwych talentów i że wszystko zasadza się tylko na zawiściach i koteryjnych kółkach, zmieniających się jeszcze co chwila, za każdym powiewem wiatru. Samo to już założenie jest wybranym tematem, do stworzenia zeń obszernego opisu; ale że każde założenie potrzebuje dowodzeń, a stawiwszy te przykłady, należałoby dotknąć i mocno i wielu; mimowolnie zatem trzeba zrzec się tak gruntownego tematu i zwrócić się do mniéj korzystnych przedmiotów, dla zajęcia ogółu, a przynajmniéj jakiéj takiéj cząsteczki jego.

Boć prawdę mówiąc, alboż to dla wszystkich będzie rzeczą ciekawą, np. że na torze Warszawskim, codziennie od godziny 4éj rano odbywają się próby biegunów, jakie niezadługo mają wjechać w szranki, współubiegając się o pierwszeństwo szybkości? A jednak tak jest; i chcąc niechcąc wypada nadmienić o tem w tygodniowym przeglądzie, jeżeli ten ma być wiernym obrazem siedmiodniowych wypadków. A są tam bieguny i najpierwszych rodzin polskich i panów niemieckich, którzy w tym roku tak licznie występują na wyścigach Warszawskich jak w żadnym. Będzie to walka równie zawzięta jak zajmująca, bo sympatya ogółu rozdzieli się na dwa obozy, z których rozumie się, swój będzie silniejszy; ale czy szybszy?.. to już od samych rumaków zależy.—

Jakto zawołacie!... to dla koni ma być większe współczucie, jak dla talentów o których na początku wspomniano? a przecież i te talenta są także swoje nie obce. To prawda, ale konie niepiszą poezyi, ani powieści, a że prędzej biegają, to na to od natury stworzone i przecież ludzie nie pójdą z niemi w zawody!—

Uwagi te, nasunął nam przejazd Syrokomli, który w tych dniach bawił czas krótki w Warszawie przed wyjazdem za granicę; Syrokomli, ulubionego od wszystkich, z wyjątkiem jednakże wielu; a to dla tego jedynie, że i ci wielu mają pretensyę do pióra... a przynajmniéj do trzymania onego, jeżeli nie do pisania. Pomijam jednakże ten szczegół, nie chcąc z niego robić kwestyi żywotnéj, aby nie wyjść na rozdzierających kapłona!—

Od kapłona, na krótko przejdziem do pogody, a to z okoliczności panująceéj suszy, skutkiem któréj tak zmniejsza się na Wiśle woda, że już nawet była wstrzymaną żegluga. Wprawdzie nie zadługo znowu się wzniosła, ale w ogóle nie jest to rok dla spławów i żeglugi pomyślny. Co najgorsza że susza to jak to utrzymują powszechnie oddziałała bardzo i na kieszenie ludzkie. Stąd każdy się kurczy i nawet ów spodziewany w téj porze zjazd obywatelski, niewiele jakoś wróży dla Warszawy.

Zjazd ten ma na celu rozmaite zajęcia, z których godnem jest wzmianki zbiór obywateli ziemskich w Willanowie, w celu obejrzenia gospodarstwa wiejskiego i rostrząśnięcia niektórych kwestyj gospodarskich jakie się przed oczy nasuną. Dawniéj zjazdy podobne odbywały się w Klemensowie w dobrach hr. Andrzeja Zamojskiego, lecz od roku zeszłego przeniosły się do Willanowa i tu już podobno ciągle odbywać się będą. Założenie towarzystwa rolniczego, uprawniło je jak najzupełniej, a prezes Towarzystwa hr. Andrzej Zamojski, z samego porządku rzeczy, przewodniczyć im będzie. Już to wyznać potrzeba, że towarzystwo niepomija żadnéj sposobności ku rozwojowi swoich działań, a znajdując ze wszech stron poparcie, szybko dąży do celu jaki stał się zadaniem jego. Niedawno oto, odbył się zjazd we wsi Babicach pod Warszawą, w którym także mnóstwo rolników przyjęło współudział, a na którym głównie zajmowano się próbami narzędzi rolniczych; a chociaż jak mówiono, próby te się niepowiodły, zawsze samo ich dopełnienie, przekonywa o czynności towa-

których wam już dawniéj imiennie podałem, należą jeszcze do składu zgromadzenia, oprócz komisarza królewskiego, którym jest naczelny prezes prowincyi, obie dyrekcye instytutu, tojest: dyrekcya ogólna, dyrektor A. Brodowski, radzcy M. Żółtowski, E. Żółtowski, Klatowski i syndyk Chełmicki, potem dyrekcya prowincyonalna, dyrektor J. Kurcewski i syndyk Ryll.

Uroczysty obchód Bożego Ciała odbył się w niedzielę jak zwykle procesyą wielką na około rynku. X. Arcybiskup nie mógł ten raz uczestniczyć będąc mocno osłabionym. Lud wiejski tłumnie, jak zawsze, stawił się na uroczystość. W dni poprzedzające niedzielę, można było dostrzedz niezwykłą ilość wieśniaków na ulicach. Powodem tego był pobór rekruta. Nieświadomych urządzenia nowszego, uderzać mogły snujące się tu i owdzie wieśniacze postacie z wysokiemi kijami o stalowych gałkach. Byli to sołtysi, którym to urzędnicze godło towarzyszy zawsze przy każdéj czynności.

Susza znów trapić zaczyna gospodarzy; a od tygodnia nieznośne prawie upały.

Dla lubowników dressury koni ciekawém zapewne będzie uwiadomienie w berlińskich dziennikach, donoszące, że znany ułaskawiacz koni, Rarey otworzył subskrypcyę w Berlinie u bankierów Hejmanna i spółki na swoje lekcye dressury. Godzina lekcyi wystarczy; kosztuje 70 tal. na osobę. Musi być jednakże 200 subskrybentów, przyczém naturalnie nie robi się różnicy między miejscowymi a zamiejscowymi.

Paryż 5 czerwca.

Trzecie posiedzenie konferencyi odbyło się o godzinie 2 z południa, mimo 30-stopniowego upału. Mówiłem o lawirowaniu na konferencyi lorda Cowley. Toż samo mógłbym powiedzieć o hr. Hatzfeld. Prusy znajdują się w téj chwili na ważnem stanowisku. Przewidując fatalność, Francya i Rosya starają się je odłączyć. Z polityki rodzinnéj i protestanckiéj, Prusy chciałyby trzymać z Anglią, ale trudno im zerwać z Rosyą. W razie europejskich wypadków, Prusy lękają się większego zetknięcia się granicami z Francyą, ale z drugiéj strony mogą wiele zyskać wewnątrz Niemiec północnych. Lawirowanie hrabiego Hatzfelda pojmuje się, bo sprawa rumuńska może się stać *alfą* do nowego abecadła europejskiego, bo każdy krok Prus stawia dwór berliński na prawo lub na lewo. Do tych okoliczności przyłącza się inna: niejedność polityki Księcia Pruskiego i ministerstwa berlińskiego. Bacząc na trudności jakie napotyka, konferencya potrwa długo i nie wiadomo co wyrodzi. Rumunie znajdują się w ciężkiem położeniu. Mogą tylko rachować na pokój. W razie wojny, dostaliby się niezawodnie pod inne panowanie. Plany są gotowe i od dawna. Dla tego sprawa rumuńska tak się przeciąga, dla tego Belgia chce fortyfikować Antwerpię, dla tego zbroi się Anglia, dla tego giełda spada. Francya nie może dosięgnąć Anglii, ale w takim razie napotyka się przysłowie: „jeżeli nie po koniu, to po dyszlu.“ Jeszcze nie znikła zupełnie nadzieja sprowadzenia sprawy na drogę sprawiedliwą, ale nadzieja się zmniejsza. Ostatnie debaty parlamentarskie nad kanałem suezkim, mocno dotknęły Francyę. Rządowe dzienniki wystawiają znowu Anglię jako patryotyczną dla żydowstwa i ogłaszają korespondencye z Londynu, bardzo nieprzychylne dla Anglii. Wyjąwszy radykalnych, wolniejszych bo nie przyjdą do władzy, wszystkie dzienniki angielskie oświadczyły się przeciw kanałowi. W chwili obecnéj ważną jest sprzeczka między Anglią a Stanami Zjednoczonemi o wizytowanie okrętów amerykańskich przez wojenne okręty angielskie. Z téj sprzeczki może wypłynąć w razie danym złączenie się flot amerykańskich z francuskiemi i rosyjskiemi.

Wojna krymska i przyczyny zawarcia pokoju paryskiego bardzo zmniejszyły ogólną sympatyę dla Anglii i dotąd nic takiego nie zaszło, coby to uczucie zmieniło. Zewnętrzna polityka angielska jest piekielną. Anglia jest tylko wielką przez swój charakter i przez swą politykę wewnętrzną. W tych dniach przeszedł w parlamencie bil, który w wyborze deputowanych znosi warunek posiadania własności. Anglia zbliża się do głosowania powszechnego. Wprowadzi ona z łatwością w praktykę takie głosowanie, bo ma cnoty polityczne i domowe, jakich żaden inny naród nie posiada. Przypisywać wielkość Anglii saméj organizacyi ziemskiej a nie przymiotom moralnym, jest błędem.

Flota rosyjska dziś ma Kronsztad opuścić, ale nie zdaje się, aby wyszła z morza Północnego i przebyła cieśninę katelańską. Dawniéj kształciła się ona na flocie angielskiéj, dziś kształci się na flocie francuskiéj. Familie indyjsko-angielskie, które bawią w Paryżu, nie kryją, że rzeczy nie idą dobrze w Indyach. Nie lękają się jednak buntu Syków i rachują na ich nienawiść do sypojów, przez których zostali dawniéj pobici. Ale nuż nienawiść zużyje się? *Gazeta francuska* na to rachuje. Nie traci ona ufności.

Przybył do Francyi nie kaimakan Vogorides, lecz jego ojciec. Wszystko to jedno.

Przybycie na Adryatyk eskadryli francuskiéj, wywrze wpływ na Słowian tureckich. Rola eskadryli może się stać ważną w razie niedobrego obrócenia się negocyacyj w Stambule. Anglia, po zniesieniu się w Paryżu, zdała tę sprawę na Francyę. Civitta-Vecchia nie będzie fortyfikowaną, boby to pociągnęło za sobą wzmocnienie fortyfikacyi Ankony. Będzie tylko fortyfikowana Genua. Piemont, dawniéj całkiem angielski, stał się całkiem francuskim. Poświęcił on sympatyę dla narodowego interesu. Niczego się on od polityki angielskiéj nie może spodziewać. Dzienniki rządowe francuskie przeczą, aby Austrya przesłała do Paryża notę uskarżającą się na Piemont.

Obracanie się *Journal de Francfort* to do Prus, to do Rosyi, bardzo zwraca tu uwagę. Korespondencya *Gazety Augsburgskiéj* z Poznania, oburzyła a zarazem zasmuciła. Jest to korespondencya prawdziwie cyniczna.

Świat katolicko-legitymistowski zbiera składki na katolików szwedzkich. Ambasada szwedzka patrzy na to niechętnie. Szwedzi czują potrzebę spiesznego przybycia do Paryża nowego ambasadora.

Paryż 5 czerwca.

Mówiłem parę razy o podnoszeniu się orleanizmu. Dziś chciałbym tę rzecz wyłuszczyć i wystawić ją tak, jak jest. Nie będę wychodził z grubych powodów londyńskiego korespondenta *Gaz. Augsb.* który zarzuca Hrabi Paryża skrofuliczność, młodość, niezdolność i zupełną niedojrzałość ze względu na stan, w jakim Francya się znajduje, stan dziwny, bo czysto monarchiczny, a oparty na dobrodziejstwach udzielanych ludowi, dobrodziejstwach, które lud materyalnie i moralnie podnoszą i do innych potrzeb prowadzą. Orleaniści wprowadzają w rachunek okoliczności: że było dużo ludzi na nabożeństwie za księżnę Orleańską w kaplicy ś. Ferdynanda; że królowa Holenderska była na obiedzie z orleanistami (Thiers, Guizot, Villemain, Montalembert, O. Barrot itd.), że książę d'Aumale znalazł się na obiedzie w jednym klubie z marszałkiem Pélissier; że pojedynek pana de Pène z porucznikiem Hyenne, oburzył opinię itd. Pierwsze trzy okoliczności pokazują raczéj, że rząd nie przywięzuje wielkiéj wagi do orleanizmu, że wiele rzeczy toleruje. Królowa Holenderska pokazała się jako *bas bleux* nic więcéj i pokazała się nią z wiedzą Cesarza. Marszałek Pélissier otrzymał przez Cesarza pozwolenie udania się na obiad, na którym książę d'Aumale się znajdował. Z czterech okoliczności ostatnia jest ważna, ale nie jest bardzo korzystną dla orleanistów. Szyderstwo pana de Pène z oficerów, oburzyło armię i sprzymierzyło ją. Garnizon miasta St. Germain dał wieczór poruczn. Hyenne, mścicielowi honoru armii. Orleaniści obudzają czujność rządu i że tak powiem silnie, dla tego, że nie szukają skojarzenia z legitymistami, których mało cenią, lecz z republikanami i że opierają się na Anglii. Jeżeli skojarzenie orleańsko-republikanckie przybrałoby większe rozmiary, jeżeli Anglia potrzebowałaby dywersyi, mógłby nastąpić jaki zamęt, ale rząd jest na to przygotowany a obrażona armia gotowa jest na wszystko. Orleanizm i republikanizm wiedzą o tem, ale wiedzą także, że w razie jakiego zamętu, rząd byłby zmuszony zaostrzyć jeszcze środki. Liberaliści czy to orleanistowscy, czy republikanccy rachują na wyjście z umiarkowania rządu i na następstwa tego. Taki jest stan sprawy orleańskiéj. Rozwoju jéj nikt przewidzieć nie może. Sprawą tą kieruje głównie Thiers. O skojarzeniu z legitymistami wcale on nie myśli. Thiers nie działa przez pisma, lecz przez zręczne pogłoski i osobiste znoszenie się. *Débaty* ogłaszając wczoraj artykuł o księżnie Orleańskiéj, ograniczyły się na wystawieniu samych cnót domowych księżny. *Indépendance* została poświęcona dla tego, że była orleanistowska i że jéj dyrektor był gorliwszym niż jéj korespondenci paryscy. Prowadzą się jeszcze o to negocyacye. Rząd francuski ma domagać się zmienienia dyrektora dziennika, który zaostrzał niebacznie korespondencye odbierane z Paryża. *Indépendance* odbiera tylko rząd i ambasady.

Zapomniałem donieść, że syn pana Baroche był w Claremont i na pogrzebie księżnéj Orleańskiéj. Ktoś z przybocznych widząc go, miał zawołać: „Heureux présage! encore un Baroche qui devance la justice du peuple.“

Kasa dotacyi armii, zażądana przez kasę konsygnacyjną, ma już 77 milionów. Jak zostaną sprzedane ziemskie majątki szpitalne, renta szpitalna przejdzie także zapewnie pod zarząd kasy konsygnacyjnéj. Giełda się nie podnosi i jeszcze nawet spada, ale w téj chwili głównie z powodów zewnętrznych. Z przyczyny pory letniéj, przychód dróg żelaznych podniósł się trochę. Francuzi są oględni i oszczędni. Jak tylko widzą, że bezpieczeństwo się zmniejsza, ścieśniają swe wydatki. Pieniędzy użytecznych jest ogrom. Bank zniżył eskomptę do 3%.

Marszałek Magnan jest w Alençon. Marszałek Canrobert pojedzie do St. Quentin. Marszałek Bosquet ma udać się do wód niemieckich, a potem dopiero do Pau. P. Ernest le Roy, prefekt roueński, ex-orleanista, został znowu przywołany do Fontainebleau. Tyle razy robiono go ministrem, że on sam już temu zapewne nie wierzy.

Cesarz i księżna Hamilton udadzą się do Plombières dnia 20 b. m.

Dosłowne ogłoszenie wyroku na Proudhona, zrobiło wrażenie. Proudhon apelował i w razie powtórnego skazania, ma chcieć karę odsiedzieć a nie uciekać. Znaleziono, że jak na filozofa, kara jest zbyt surową. Wytoczył się proces czternastu, którzy chcieli zrobić manifestacyę na bulwarze strasburgskim. Najwinniejszy został skazany na 18 miesięcy więzienia i 500 fr. kary, inni na mniéj.

Minister sprawiedliwości zdał raport z wymiaru sprawiedliwości w ciągu roku 1856. Nie różni się on wiele od zdania sprawy z r. 1855.

Sztuka pana Karola Edward, będzie grana nie pod tytułem „Sir Charles Franklin“, lecz pod tytułem *Morza biegunowe* (les mers polaires).

W dziennikarstwie tak zwanem cygańskiem, nastąpi zmiana. Sławny Jules Lecomte z....... *Indépendance*, właściciel *le Monde illustré*, kupuje *Figaro*.

Mamy wielkie upały. Wieczorem cały Paryż siedzi na bulwarach. Ogród tuilleryjski jest w gruzach. Publiczność przechodzi teraz z ulicy Rivoli do mostu Royale wzdłuż samych Tuilleryów odgrodzonych od ogrodu parkanem. Cesarz zna tak dobrze sztukę ogrodową, że trzeba się spodziewać, iż ogród tuilleryjski na przerobieniu nie straci.

Londyn 3 czerwca.

S. S. Najsprzeczniejsze wiadomości obiegają ciągle o sprawie Czarnogórskiéj i o układach które trudność tę mają załatwić, jeżeli istotnie jakie układy w téj mierze nastąpiły. Równie trudno jest zbadać jaki jest cel Francyi i Anglii w demonstracyi na Adryatyku. Wszystko opiera się na domysłach, zdaje się jednak że Czarnogórcy są na drodze dopięcia swych zamiarów, jeżeli się potwierdzi wiadomość że Turcya już się skłania do zostawienia im posiadłości Grahowa. Parlament nieprzestaje poświęcać czasu wewnętrznym swym zamieszkom. Mowa pana D'Israeli na zgromadzeniu wyborców z Slough, dostarczy na kilka dni pracy dla przeciwników i stronników jego w Izbach. Zaczepki wymierzone przeciw byłemu rządowi i wyliczanie zasług nowego, wywołały odpowiedź prawie wszystkich byłych ministrów. Tymczasem kiedy tak reprezentacya kraju czas marnuje, kwiat wojska angielskiego ginie marnie w Indyach i co raz gorszy tam obrót rzeczy biorą. Nieczynność sir Colina Campbell po zajęciu Luknowa, naganiają ci którzy z daleka sądząc, niepojmują jak trudnem musi być jego położenie. Zarzucają mu że nie korzystał z kilku tygodni łagodnéj pory aby rozbić nieprzyjacielskie oddziały, a nie pojmują że to było niepodobnem z 20,000 tak ciężkiego do ruchu wojska. Obecna gorąca pora roku, powiększyła te trudności, jednak wojsko angielskie, z podziwienia godną wytrwałością i poświęceniem, rozpoczęło zaczepne ruchy. Wiadomości z ostatniéj poczty uważać można za jedne z najniepomyślniejszych jakie dotąd nadeszły. Pobicie brygadiera Walpole i drugiego mniejszego oddziału, zniechęcenie w niektórych częściach wojska spowodowane z jednéj strony przez długo trwające trudy, z drugiéj przez demoralizacyą którą rabunek Luknowa w niektórych pułkach łupem zbogaconych nadspodziewanie zaszczepił, szerzące się powstanie w miejscach dotąd spokojnych, nakoniec długie spisy poległych, a dłuższe jeszcze zmarłych z natężenia i wpływu klimatu, to są wiadomości z tego niegdyś raju, a teraz piekła Anglików. Jak straszną musi tam być śmiertelność, wnosić można, z krótkich chwil zawodu ludzi którzy się zdatnością lub jakim czynem odznaczyli. Zaledwie bowiem jakie imie zwróci na siebie uwagę nadchodzi wiadomość że kraj ich utracił. Lawrence, Neil, Havelock, Hudson i tylu innych pełną chwały ale krótką przebiegli metę, a dziś nowe dwie wielkie straty służba publiczna ponosi w brygadierze Adrian Hope i kapitanie marynarki W. Peel. I to nie w bitwach, nie z ran ci waleczni ludzie giną ale stają się najczęściéj pastwą zgubnego klimatu. Adrian Hope, znakomity wyższy oficer, poległ od strzału ukrytego Sypoya, a Peel, dowódzca brygady morskiéj, który już w tejże saméj służbie w Krymie na siebie uwagę zwrócił, umarł na zapalenie mózgu. Pojutrze spodziewana jest poczta z Bombaju ale prawdopodobnie nieprzyniesie pomyślnych wiadomości.

We wtorek odbyło się uroczyste otwarcie *Domu nocnéj Ochrony* dla biednych, założonego przez zacnego ś. p. lorda Dudley Stuart w Market Street, Edgerware Road. Zakład ten powiększony został funduszami złożonemi na wzniesienie zmarłemu pomnika. Dla męża takich cnót, pamiątka ta jest szczytniejszą i godniejszą, nad najwspanialsze posągi. Przewodniczył temu obchodowi hrabia Carlisle, obecnemi byli margrabstwo Townsend, lord i lady Ilchester, lord Fortescue, lord Raynham; pp. Mortlock, Montefiore, Benjamin Bond-Cabbel, Honorable mnsgr Abbot, O'Connor, Birkbeck, Abel Smith czł. t. i wielu innych. Przemówili prócz prezydującego, sir Benjamin Hall czł. t., rnd. profesor Marks, major. P. Nicholay i t. d.

Sąd parów wydał wyrok w znanym procesie między lordami Talbot i Howard, o dziedzictwo hrabstwa Shrewsbury i rozległych posiadłości téj ordynacyi, przyznając własność lordowi Talbot. Zdawało się, że tym wyrokiem najwyższego sądu, rzecz ukończoną została, ale nie tak rozumieli adwokaci, którzy znowu jakiś protest założyli. Sprawa ta więcéj zajmuje publiczność z powodu różnicy religii stron spornych, lord Talbot bowiem jest protestantem a lord Edmund Howard katolikiem.

Gorszące rozruchy zaszły znowu w Belfast, gdzie nienawiść religijna dzieli mieszkańców na dwa nieprzyjazne obozy i w téj chwili spokój nie jest jeszcze przywrócony. Obchody pogrzebowe katolików zwykle dają powód do rozpoczęcia krwawych bójek, które się zawsze kończą pokaleczeniem wielu ludzi i zniszczeniem własności, kary zaś dla sprawców są tak łagodne że niemogą położyć tamy tym bezprawiom.

Czynności na giełdzie tutejszéj, wcale nie są ożywione i wiele wartości spadło w cenach. Nieporozumienia między Stanami Zjednoczonemi a Anglią z powodu zatrzymywania i przetrząsania statków amerykańskich przez wojenne okręta angielskie, krążące po wodach amerykańskich pod pozorem zapobiegania handlowi niewolnikami, ważną są tego przyczyną. Ale i kursa paryzkie wpływają równie na ten stan niepewności. I chociaż przyjaciele rządu francuzkiego utrzymują że spadnięcie tychże jest z umysłu przezeń spowodowane, Anglicy chcą w tém widzieć koniecznie skutek rozporządzenia co do własności zakładów dobroczynnych, ruchów groźnych Francyi, i nawet niekarnego znalezienia się Alzacyi w wyborze deputowanego. Właśnie ogłoszone zawieszenie wypłat przez znaną firmę indyjską *Rowson, son, and*

---

rzystwa rolniczego i niezasypianiu pola. Willanowskie zebranie ma się odbyć na czwarty dzień po wyścigach konnych to jest 16go b. m.—

Za wyścigami i za tym zjazdem, pójdzie loterya fantowa połączona z zabawą kwiatową, a jaka zwykle odbywa się co rok w ogrodzie saskim w celu dobroczynnym. Powodzenie téj zabawy, zależy wyłącznie od pogody, bo wejście do ogrodu nie tak bardzo kosztowne, gdyż wynosi tylko dwa złote. Droższe podobno są owe bukiety, cukierki i kwiatki, jakie podają przechodniom opiekunki, a za któreto dary pochodzące z zbyt drobnych rączek, trzeba się grubo opłacać. Pomimo to nikt się tem nie zniechęca, a dowód tego najlepszy, iż w r. z. zabawa ta przyniosła przeszło 40,000 złp. Czy i ten rok będzie tak obfitym, wątpić należy, bo jak powiedzieliśmy, panująca posucha, wysuszyła nawet i kieszenie.

Tymczasem zaś, obok tych skromnych rozrywek, Warszawa oddając Bogu co Boskiego, odbywa z wielką uroczystością procesyjne obchody z powodu Bożego Ciała. Lud tutejszy zamiłowany w nabożeństwie, tłumnie się zbiera na takowe obchody i bez przesady, orszak taki procesyjny, na 160,000 mieszkańców w Warszawie, dosięga nieraz połowy téj cyfry, która jest na całéj przestrzeni procesyjnéj, jak tylko okiem zasięgnąć można. Łatwo sobie wyobrazić ten uroczysty efekt, kiedy tyle tysięcy głosów, uderzy jednym chórem w niebiosy, a tak zgodnie i harmonijnie jak same pieśni, które przez tyle już wieków, na jednę śpiewamy nótę. W czasie tych procesyj, mieszkańcy współubiegają się o stawianie ozdobnych ółtarzy, przesadzając się w przepychu, raz jeden najwłaściwiéj i najsprawiedliwiéj zastósowanym, a każdy bez wyjątku pragnie wziąść w tem udział od zwyczajnego obywatela aż do magnata, jakby dla stwierdzenia téj pocieszającéj zasady, że wiek dziewiętnasty nie wyziębił jeszcze zupełnie ich serc, i że dawna pobożność, święcie przechowaną została.

Aby od zbyt poważnego opisu, nie przyjść nagle do jakiéj drobnostki, pogodziemy to wzmianką o dziele Moniuszki, które już świat ujrzało. Śmiałe to przedsiewzięcie, a dotąd u nas niepraktykowane, zawdzięczamy nowemu księgarzowi panu Gustawowi Gebethner i spółki, który nabywszy tę pracę od Moniuszki, zajął się jéj wydaniem w Lipsku u Bartholfa. I oto mamy przed oczyma księgę z napisem: „Halka“, opera w 4ch aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki, partytura fortepianowa ze śpiewem, akt pierwszy i drugi, cena rsr. 10, Warszawa, nakład i własność G. Gebethnera i współki. Może to pierwsza dopiero z oper polskich, która w tak prędkim czasie doczekała się partytury; z całą tedy sumiennością oddajemy sprawiedliwość takiemu przedsięwzięciu, które warte jest ze wszech stron poparcia. A poparcie to łatwe, niech tylko na każdym z fortepianów dźwięczących w salonach znajdzie się ta partytura, a już wydawca wynagrodzonym zostanie i znajdzie w tém bodźca, do dalszych podobnego rodzaju przedsiębiorstw.

Teraz koléj na teatr amatorski, kiedy już dramaturgia na placu. Otóż teatr ten, o którym zamyślano w czerwcu w czasie zjazdu, już stanowczo jak mówią nie przyjdzie do skutku. Najgłówniejszą przeszkodą do przedstawienia, był brak artystek; pokazuje się, że w tym względzie to samo się dzieje na świecie co w teatrze. Artystów i do tego utalentowanych prawdziwie artystów, dosyć jakoś mamy, ale artystek, bodaj, czy żadnéj! A jednak któż lepiéj nad płeć piękną odgrywa z nami komedye? Widać że komedye te milsze są im w rzeczywistości, jak tam, gdzieby je nie odgrywać, ale udawać należało. Co się jednak odwlecze to nie uciecze, a co nie zrobi się teraz, zrobi się podczas zimy, gdy długie wieczory zgromadzą wszystkich do miasta, gdy źródła wód zagranicznych przestaną oddziaływać na ich kuracyą, gdy ostra jesień spędzi z drzewa zieloność, a przybrawszy je w pożółkły listek, zwróci oko nasze w inną wcale stronę, tam gdzie ciągły zgiełk i ciągła wrzawa, gdzie tyle dobrego, a więcéj złego, gdzie wiosna nigdy nie rysuje się na tle twardych murów, albo kamieni, jednem słowem, do miasta!

Jeszcze i teraz nieustała wcale koncertu mania i znowu w salach redutowych, ma zabrzęczyć harfa. Koncert na harfie, to także nowość, lecz nie dla Warszawy, która zna się dobrze z panem Pistorem, a który właśnie zamierza z harfą wystąpić w salach redutowych, i to 13go czerwca w południe. ⊙

comp. zwiększyła ten niepokój giełdy. Stan bierny tego domu obliczają na 700,000 to jest 17½ milionów fr. z których jednak wielka część zapewne spłaconą będzie.

C. k. Ministeryum skarbu przeniosło radcę skarbowego i dyrektora okręgu skarbowego w Jaśle Antoniego Tittel, w tym samym charakterze do Rzeszowa, a sekretarza dyrekcyi skarbowej krajowéj w królestwie chorwacko-słoweńskiem, Jana Reppnika zamianowało dyrektorem okręgu skarbowego z tytułem i charakterem radcy skarbowego, przeznaczając go do Jasła.

Wiedeń 8 czerwca. J. C. K. Ap. Mość dozwolił wikaremu apostolskiemu w Szwecyi i Norwegii J. L. Studach, zbierać składki w całéj monarchii austryackiéj w celu założenia szpitala katolickiego Sióstr Miłosierdzia i połączonego z nim zakładu wychowania dziewcząt w Sztokolmie.

— W przyszłym miesięcu spodziewanym jest w Wiedniu król Otto grecki, który i to lato przepędzi w kąpielach, lecz nie w Karlsbadzie jak w przeszłym roku, ale w Kissingen, a potem długi czas zabawi w Monachium u familii.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich: Z wielu stron jednozgodnie donoszą, że narady komisyi zajmującéj się ułożeniem nowego kodeksu postępowania cywilnego dla wszystkich krajów koronnych monarchii, bliskiemi są ukończenia. (Zkąd inąd zaprzeczono jak donosiliśmy, aby był zamiar ułożenia tego kodeksu P. R. Cz.) Komisya ta składa się oprócz z urzędników ministerstwa sprawiedliwości, z radcy sądu wyższego p. Hahn, radców sądu krajowego pp. Merkel i bar. Sacken, tudzież z adwokatów pp. Reindl i bar. Härdtl. W téj saméj księdze postępowania mają być zmienione delaty, a szczególnie mają być uwzględnione interesa przemysłu i handlu, tudzież egzekucya nieruchomości ma się w innéj odbywać formie.

Również wydział rady państwa zajmujący się układem nowych statutów krajowych, tudzież nową ustawą gminną prowadzi narady, które zaszły tak daleko, iż projekt do tych ustaw ma być wkrótce wygotowany. Podobnież wyjść ma rozporządzenie co do osiedlenia się w Węgrzech, i zawierać będzie przepisy co do warunków pod jakiemi przedsiębiorstwa kolonizacyjne mają się odbywać, jak niemniéj co do korzyści przyznać się mających osadnikom.

— *Pester Lloyd* powtarza wiadomość podaną już przez zagraniczne dzienniki, że i książę Schwarzenberg wystąpi z rady zawiadowczéj zakładu kredytowego, tak jak to uczynił był Rothschild. Co więcéj, pogłoski krążą, że każdy z tych naczelnych reprezentantów tego zakładu wyprowadzi za sobą pewną liczbę członków sobie przyjaznych. Lubo książę Schwarzenberg nic nie przyniósł zakładowi temu krom imienia arystokratycznego, ale właśnie to imię było dla wielu jedyną rękojmią godziwego prowadzenia interesów. Rząd stara się podobno powstrzymać założycieli tego zakładu od usunięcia się, bo takowe mogłoby całéj téj instytucyi wiele zaszkodzić, zwłaszcza teraz kiedy akcye jéj tak nisko stoją. *Oestr. Ztg* poświęca dziś Rothschildowi artykuł wstępny, byle go skłonić do pozostania. O wystąpieniu księcia Schwarzenberga mówi tak nie jasno, jak gdyby niewiedziała jeszcze o co właściwie chodzi. Dajemy tu próbkę jéj stylu. „Baron Rothschild — mówi *Oestr. Ztg* — jest to godny między godnymi; jeden z filarów, z których każdy zarówno mocny, a żaden wyłącznie nie dźwiga. Słabe tylko budynki mogą spoczywać na jednym słupie; winszujemy zakładowi kredytowemu, że ma ich wiele i silnych.“

— Według depeszy z Turynu z dnia wczorajszego, miał przybyć do Genui ajent towarzystwa „Lloyda“ austryackiego, by zakupić cztery parowce tamecznego towarzystwa żeglugi zaatlantyckiéj, które się utrzymać nie mogło w obec konkurencyi zagranicznéj.

Francya.

Z powodu szerzonych w ostatnich czasach w Paryżu pogłosek o nowym zamachu na cesarza, prefekt policyi paryskiéj poprzylepiać kazał na kolumnach giełdy postanowienie z d. 23 lutego 1852 r. (art. 15) które brzmi w tych słowach:

„Rozgłaszanie i powtarzanie fałszywych wieści o naśladowanych, fałszowanych lub w sposób kłamliwy trzecim osobom przepisywanych dokumentów, karane będzie sztrofem od 50—1000 fr. Jeżeli rozgłoszenie lub powtarzanie nastąpiło w złym zamiarze lub do zakłócenia powszechniéj spokojności zmierza, kara wzmaga się od miesiąca do roku więzienia i od 500—1000 fr. *Maximum* kary wtedy zastósowanem zostanie, jeżeli rozgłaszanie lub powtarzanie to zakłuca spokojność publiczną i w złym zamiarze nastąpiło. Giełdowy komisarz policyi w Paryżu ma sobie poruczonem wyszukać osoby, działające wbrew powyższemu postanowieniu i wprost je w ręce władzy oddawać“.

Turcya.

W Carogrodzie panuje wielkie wzburzenie i niespokojność w umysłach: na to zgadzają się wszystkie listy i szczegółowe wiadomości z téj stolicy do 29 maja sięgające, a przez Tryest nadeszłe. Niespokojność umysłów była tak wielką i widnokrąg polityczny zdawał się tak zachmurzony, iż poseł francuski p. Thouvenel wezwał, jak donosi korespondent z Carogrodu do *Gazety Tryestskiéj*, wszystkich znaczniejszych członków kolonii francuskiéj w Carogrodzie i główniejszych reprezentantów handlu francuskiego w téj stolicy, i radził im, ażeby wstrzymali się od wschodzenia w znaczniejsze interesa i w ogóle byli ostrożnemi, gdyż położenie rzeczy może się z każdą chwilą zmienić.

Pojmujemy to wzburzenie, obawę i niespokojność umysłów. Rozkład bowiem i starcie się różnorodnych żywiołów, które tworzyły państwo ottomańskie na prawie podboju oparte, staje się z każdym dniem silniejszy i widoczniejszy. Krwawy i niepomyślny bój z Czarnogórcami; powstanie w Hercegowinie; zaburzenie w Bośnii i coraz otwartsze tam starcie się chrześciańsko-słowiańskich włościan z tureckiemi panami feudalnemi (begami); podobne lubo w mniejszym stopniu starcie się w Bołgaryi na wschodzie i w Albanii na zachodzie, budzącéj się ludności chrześciańskiéj z mieszkańcami i władzami tureckiemi, chcącemi równie samowolnie jak dawniéj uciskać tę ludność; cicha lecz zacięta walka prowincyj, które zdobyły połowiczną niepodległość jak Serbia, Wołoszczyzna i Mołdawia, przeciw zwierzchniczéj władzy Sułtana, gdyż narodowe stronnictwa w tych prowincyach dążą do zyskania zupełnéj niepodległości a przeciwnie władza zwierzchnicza turecka do odzyskania zupełnego w tych prowincyach panowania; powstanie greckie na wyspie Kandyi czyli Krecie; zatargi Turcyi z królestwem greckiem z tysiącznych powodów; krwawe bójki robotników i mieszkańców greckich z tureckiemi w Smyrnie i w innych miastach nadbrzeżnych Azyi Mniejszéj i Syryi; walki wojsk tureckich pod Omerem-paszą z pokoleniami arabskiemi w paszaliku bagdackim; podobny bój władz i żołnierzy tureckich z Arabami w Arabii; a nakoniec powstanie Arabów w Tripolizie, dążące do zupełnego wyswobodzenia się z pod zwierzchnictwa tureckiego; słowem coraz groźniejsza i powszechniejsza walka przeciw Turkom ludności słowiańskiéj w północnych prowincyach, greckiéj w środkowych, arabskiéj zaś w południowych: oto teraźniejszy wewnętrzny stan ottomańskiéj monarchii. Stronnictwo staro-tureckie widząc te groźne objawy rozpadania się państwa, i przypisując to nie naturze tego państwa lecz opiece i wdawaniu się mocarstw europejskich w sprawy tureckie, a z drugiéj strony zaślepione zarozumiałością i pychą muzułmańską, — popycha Portę by energicznem użyciem sił (których nie ma) stłumiła te ruchy i powstania plemion podbitych. Porta parta z jednéj strony przez to stronnictwo staro-tureckie, a także przez instynkt zachowawczy lub pychę muzułmańską, a z drugiéj strony przez mocarstwa europejskie i przez zasady swojéj nowéj polityki, waha się i nie wie co czynić; a chociaż przyrzekła rządom europejskim, że ich rozstrzygnięciu i ich pokójowéj interwencyi powierzy uspokojenie wzburzonych ludności i urządzenie stósunków z prowincyami w pół niepodległemi, — jednak gromadzi wojska, posyła oddziały żołnierzy to do Hercegowiny to do Kandyi, zamierza zwołać redify to jest rezerwy armii, i gotuje się do wytężenia sił by przemocą potłumić budzące się żywioły i ruchy.

W skutek tego postępowania, może Porta wnijść w starcie i w zatargi z obcemi mocarstwami, szczególniéj z Francyą, Rosyą i Grecyą, a obok walki wewnętrznéj, w walkę zewnętrzną. Wśród takiego położenia rzeczy, naturalnem zdaje się wyżéj wspomnione ostrzeżenie jakie dał poseł francuski swym współziomkom w Carogrodzie, i bynajmniéj nie przesadzonem twierdzenie, że widnokrąg polityczny w Turcyi jest bardzo zachmurzony.

Lecz mimotego i w Carogrodzie tańczą na wulkanie! Mimo krytycznego położenia państwa, uroczystości w stolicy u dworu urządzane z przepychem i zbytkiem idą, nieprzerwanym szeregiem. Budują tam pyszne pałace dla sultana, wyprawiają wspaniałe festyny obchodząc zaślubiny padyszacha lub jego córek, rozrzucają milionami, choć wojsko od kilku miesięcy niepłatne a z prowincyj wymuszają nowe podatki dla zasilenia pustego skarbu. Zaledwo skończyły się uroczystości zaślubin Sułtana z nową oblubienicą, rozpoczęły się 27go maja wielkie festyny z powodu wesela księżniczek córek padyszacha, z których jedna idzie za Machmuda-paszę, druga za Ilhani-paszę.

Do tego ogólnego zarysu obecnego położenia Turcyi, dorzucimy kilka szczegółów. Z Carogrodu posyłają z pośpiechem oddziały wojsk okrętami to do Hercegowiny, to na wyspę Kandyą, gdzie, jak wiadomo, wybuchło powstanie. Cztery okręty wojenne: „Omer-pasza“, „Wassitai-tidjaret“, „Ildyc“ i „Baronowa Tecco“ odpłynęły 23go maja z wojskiem do Hercegowiny. Dnia 25go maja po południu dwa parowce „Kars“ i Sylistrya“ wziąwszy na pokład tyle żołnierzy ile tylko zabrać mogły, pośpieszyły do Kandyi, a zaraz nazajutrz 26go udał się za nimi okręt „Szeper“ zabrawszy jeden pułk piechoty. Wszystkie wojska rozporządzalne stoją pod bronią a silne patrole przebiegają ulice miasta gdyż niepokojące wieści krążą ciągle po stolicy.

Co się tycze stanu prowincyj tureckich, obecne położenie rzeczy w krajach słowiańsko-zachodnich: pod Czarnogórą, w Bośnii, w Hercegowinie i w Albanii przedstawiliśmy już w dzienniku naszem, a wiadomości miane w Carogrodzie nic nowego nie dodają, gdyż doniesienia z tych prowincyj otrzymujemy tu wcześniéj niż je mają w Carogrodzie. Początek powstania wybuchłego 16go maja na wyspie Kandyi czyli Krecie, opisaliśmy już także w *Czasie* z 1go t. m. według listów z téj wyspy z 18go maja, nadeszłych przez Ateny. Późniejsze wiadomości z Kandyi sięgają do 22go maja i donoszą o wzroście powstania. Grek nazwiskiem Michał Corocatti ciągnął na czele 1000 ludzi przeciwko stolicy kandyjskiéj, Kanei; a dowódzca wojsk stojących w cytadelli kanejskiéj, wzbraniał się wyjść na spotkanie powstańców, gdyż instrukcya jaką otrzymał, nakazuje mu nie opuszczać twierdzy bez wyraźnego rozkazu rząda. Wojska posłane z Carogrodu jeszcze wówczas nie przybyły do Kandyi. Ogólna liczba powstańców ma wynosić 4000 ludzi, a późniejsze doniesienia potwierdzają także poprzednią wiadomość, że powodem do powstania były zdzierstwa jakich dopuszczał się gubernator Weli pasza, ściąganie przez niego podatku rekrutowego od chrześcian, chociaż na mocy hattihumajonu chrześcianie zostali uwolnieni od tegoż podatku mając prawo wstąpić do wojska. Powstańcy żądają usunięcia Weli paszy i wprowadzenia w życie praw będących dotąd martwą literą. Weli pasza zawezwał na radę bogatszych Turków kandyjskich, oraz arcybiskupa Kandyi, żądając aby był pośrednikiem między wzburzoną ludnością i rządem tureckim. Na zgromadzeniu tem Turcy zaczęli oburzać się na ludność chrześciańską, nazywać ją przeniewiercyą i buntowniczą, i żądać aby była wyjętą z pod prawa i oddana pod miecz i zemście każdego. Obecny arcybiskup bronił swéj owczarni, przedstawiał niesprawiedliwości wyrządzane chrześcianom, niewykonywanie względem nich rozkazów rządu.... a późniéj wyniesiono go trupem z tego zgromadzenia! Miał umrzeć nagle w skutku apopleksyi. Przypomina to podobny wypadek zaszły niedawno w Brussie. Dziwną to jest rzeczą, iż kilku już biskupów greckich umarło na apopleksyę skoro stanęli w zgromadzeniu tureckiem broniąc praw Chrześcian.

Ameryka.

Ostatnie wiadomości jakie okręt „Black Warrior“ z Hawanny przywiózł rzucają jaśniejsze światło w przedmiocie prawa rewizyi, które odtąd wykonywano tylko na morzu, a teraz je Anglicy i do stałego lądu zastósowują. Angielskie czółna kanonierskie wysadziły na ląd w jednym z zachodnich portów Cuby pewną ilość okrętowych żołnierzy, którzy wszystkie plantacye okoliczne przeszukali śledząc za murzynami, których jednak nie napotkano nigdzie. Dowódzca portu zawezwany został do Hawanny do odpowiedzialności za dozwoloną zniewagę flagi hiszpańskiéj. W dniu 19 maja prezydent przesłał senatowi krótki mesaż z dołączeniem aktów, odnoszących się do wypadków w odnodze mexykańskiéj. Akta te obejmują korespondencyę sekretarza Cass do lorda Napiera i następnie dwie noty jenerała Cass do pana Dallasa amerykańskiego posła w Londynie.

W ostatniéj z tych not z 18go maja, mówi pan Cass, że według doniesień pism publicznych, okręty amerykańskie przez angielskie statki krążące w zatoce mexykańskiéj i w sąsiednich wodach zatrzymywane i rewidowane były. Wezwano poborców portowych, ażeby składali pod tym względem raporta dotyczącym kapitanom w celu zanoszenia z tego powodu reklamacyj do rządu angielskiego. Odpowiedzi na niektóre z tych ogłoszeń nadeszły i odpisy z nich zostaną p. Dallas dla jego wiadomości i w celu szybkiego położenia tamy tym nadużyciom przesłane. Odbierać on będzie na przyszłość zawiadomienia o zamachach na amerykańskie prawa narodowe. Oprócz tych gwałtów na morzu, których liczba do 11tu dochodzi, dokonany został napad i rewizya przez uzbrojony okręt angielski w porcie Sagua la Grande w Cubie. Dotąd żaden urzędowy raport o tym wypadku nie nadszedł, oprócz doniesienia komisarza jeneralnego Stanów Zjednoczonych w Hawannie, którego to doniesienia odpis załącza się. Właściwe środki przedsięwzięte zostały ażeby rzecz wyśledzić, o czem p. Dallas zawiadomionym zostanie. Po sprawdzeniu wszystkich tych faktów, uczynione zostaną właściwe przedstawienia rządowi hiszpańskiemu przeciw rewizyi amerykańskich okrętów przez siłę morską innego mocarstwa w obrębie zarządu hiszpańskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych jest przekonany, że Hiszpania najskuteczniejsze obierze środki w celu obrony okrętów amerykańskich w hiszpańskich portach przeciw bezprawiom i gwałtom. Gdyby opieka ta zkąd innąd odmówioną była, znaleść ona się musi w własnéj sile kraju. Otwarte to naruszenie praw Stanów Zjednoczonych, dodaje sekretarz Cass, żywo rozdrażniło umysły całego kraju i zwróciło na siebie uwagę obu Izb kongresu. Dalsze trwanie tego rodzaju gwałtów, wywarłoby najszkodliwsze wpływy na stosunki obu krajów. Przezydent ma nadzieję, że angielscy oficerowie morscy dopuszczali się gwałtów bez upoważnienia swego rządu i wbrew jego zamiarom. Lecz rząd angielski winien w téj mierze zadośćuczynienie Stanom Zjednoczonym, które im dać może naganiając postępowanie tychże oficerów i wydając stanowcze rozkazy w celu zapobieżenia powtarzaniu się podobnych wypadków. P. Dallas przedstawić ma rządowi angielskiemu oczekiwanie prezydenta, iż oficerowie ci do odpowiedzialności pociągnięci będą, i że osoby poszkodowane, tam gdzie tego zachodzić będzie potrzeba, odbiorą wynagrodzenie pieniężne. P. Dallas winien szczególnie zwrócić uwagę na wypadek w Sagua la Grande i wyrazić słuszną nadzieję Stanów Zjednoczonych, iż rząd angielski dobitnie uczuć da niezadowolenie swe z postępowania oficerów, które przyjaznemu mocarstwu dało silny powód oburzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Wczorajszy dzień Śgo Medarda przeminął pogodnie, co zdaniem obserwatorów znaczy, iż nie będzie 40dniowego deszczu, lubo nie koniecznie ma to za sobą pociągać, aby przez dni 40 wcale deszcz nie padał. Dziś gorąco dokuczliwe panuje dzień cały, a w południe grzmiało.

— Od czasu wielkiego przesilenia finansowego w Ameryce północnéj, każda poczta nowojorska przynosi opisy licznych popełnianych na ulicach Nowego Jorku, bankructw udanych, oszustw, przekupstw, a ze świata politycznego doniesienia o komitetach w izbie reprezentantów wyznaczonych do dochodzenia kradzieży grosza publicznego. Często się też zdarza, że najzagorzalsi europejscy wielbiciele wolności amerykańskiéj wracają dobrowolnie do Europy, nieznalazłszy tam urzeczywistnienia ideału swego. Wprawdzie posądzano częstokroć korespondentów amerykańskich do dzienników europejskich, tudzież podróżników o przesadne i stronnicze malowanie tamecznych stósunków, lecz nie będzie można posądzić o to miejscowych sprawozdawców. ***New-York Herald***, nieodznaczający się katońską cnotą, tak określa charakter Amerykanów: To co się mówi o Nowym Jorku, odnosi się do całego kraju. Zbogacić się bez pracy — to głównym teraz celem całéj masy narodu. Piękne domy, piękne pojazdy, piękne suknie są jedynemi bodźcami w życiu towarzyskiem. Sprzedawać za miliony towarów, kupować papiery, patenta swobody i koleje żelazne eksploatować — to główne zatrudnienie. Rzemiosła spoczywają jedynie w rękach przybyszów europejskich; gdy tymczasem młoda Ameryka zajmuje się innemi rzeczami, nie zawsze z prawem zgodnemi. Rewolwery noszą się jawnie i bez skrupułu używają się. Złodzieje i zbóje tłumami uwijają się po miejscach publicznych. Nie podobna wyjść z domu nocną porą bez narażenia się, a najokropniejsze morderstwa drwią sobie z sądów. Więzienia nasze zbyt są szczupłe i zdaje się, że chyba tylko wyroki „Lynch“ mogą nas uratować. Prawa nasze, to pajęczyna; pieniądz wszystko zrobi, przekupuje sędziego, policyę nawet w pomoc sobie najmuje. Przeniewierzenia i fałszerstwa nawet na urzędach publicznych, są rzeczą zwykłą. Przed kasami publicznemi trzeba silne trzymać straże, a do domów prywatnych wdziera się złodziéj bezkarnie. Nawet nasze naukowe i dobroczynne zakłady służą tylko do brudnych celów prywatnych; nieprawe wota wyborcze wychodzą z urn, władze miejscowe przekupne, a reprezentanci nasi otwarcie przyjmują łapówki. Jeżeli się śledztwo rozpocznie, to zazwyczaj nic się z niego nie dobędzie. Religia zbezczeszczona podobnie jak życie polityczne i społeczne. Jak tu poradzić? Instytucye nasze są teoretycznie dość dobre, ale musimy zapytać z Horacym: ***Quid leges sine moribus vanae proficiunt?***

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 czerwca. *Monitor* donosi, że konferencya która się odbyła w zeszłą sobotę 5go bm. zajmowała się sprawą Księstw Naddunajskich. W magazynach „Grand Condé“ wybuchł w niedzielę pożar, który wczoraj jeszcze nie był ustał; magazyny te zostały podobno zniszczone.

Londyn 7 czerwca. Parowiec „Persia“ przybyły z Nowego Jorku, przywiózł wiadomości sięgające do 27go kwietnia. Okręty angielskie na nowo odbywały rewizye statków handlowych, w skutku tego wzburzenie umysłów zwiększa się, i obawiają się na prawdę zawikłań z Anglią, jeśliby ta nie uczyniła zadosyć wymaganiom rządu Stanów Zjednoczonych. (patrz artykuł wstępny i Ameryka).

Londyn 8 czerwca. Książe Albert małżonek królowéj wrócił dziś rano z podróży swojéj do Niemiec. Większa część dzienników amerykańskich tu nadeszłych spodziewa się spokojnego załatwienia sporu z Anglią z powodu przetrząsania okrętów amerykańskich, zwłaszcza, że widoczna rzecz, iż w tem co o tem doniesiono, wiele jest przesady.

Tryest 8 czerwca. Prywatne doniesienia z Dubrownika (Raguzy) mówią, że wojska tureckie wczorajszéj nocy wyruszyły do Trebini. (Mowa tu jest zapewne o wojskach które niedawno w Grawosa wylądowały. P. R. Cz.)

Petersburg 7go czerwca. Zawiązała się tu trans-kaspijska kompania handlowa dla ożywienia handlu z Persyą i środkową Azyą, z kapitałem 2 milionów rsr., które zebranemi być mają przez akcye. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi Kokorew. (Wydał on niedawno ważną rozprawę o ruchu handlowym europejskim ze stanowiska rosyjskiego. P. R. Cz.)

Zeit powiada, że król Pruski daleko się ma lepiej, niż o tem większa część dzienników zagranicznych pisze, i że zachodzi tylko niepewność co do czasu zupełnego wyzdrowienia, nie zaś czy król wyzdrowieje. Król i królowa w końcu tego miesiąca wyjadą zapewne do Kreuth u stóp Alp, a późniéj nad morze, lecz niewiadomo jeszcze gdzie.

Rosya obrawszy w skutku wojny wschodniéj nową skuteczniejszą może drogę rozwinięcia swéj marynarki i wpływu na Wschodzie, postępuje nią szybko, tworząc coraz nowe kompanie żeglugi i handlu, które rząd wszelkiemi siłami wspiera; najprzód zawiązano kompanię „czarnomorsko-śródziemnomorską“, następnie „kaspijską“ a teraz „transkaspijską“ jak donosi depesza powyższa. Przez te kompanie wykształca się żeglarzy, najważniejszy żywioł do utworzenia floty, a Rosya właśnie z powodu braku żeglarzy, choć miała okręty nie posiadała siły morskiéj; a nadto rozszerza swój wpływ na całym wschodzie i w środku Azyi, nie tylko polityczną lecz i handlową drogą. Za pomocą ostatniéj kompanii transkaspijskiéj Rosya zagarnie cały handel środkowéj Azyi, którą już przecięła kilku drogami wojskowemi.

Oprócz powyższéj depeszy z Tryestu, nie nadeszła dziś wieczór żadna świeża wiadomość z pod Czarnogóry i z Turcyi. Ogólne położenie rzeczy w państwie Ottomańskiem przedstawiamy wyżéj pod oddziałem „Turcya“ według wiadomości szczegółowych do 29go maja sięgających.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	$6\frac{1}{8}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	$98\frac{1}{2}$	$97\frac{5}{8}$
Cwancygiery . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 21	8 14
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 5
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	$81\frac{1}{2}$	81
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$80\frac{1}{2}$	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$100\frac{1}{3}$	100

Wiedeń 9 czerwca (telegraf.)

Augsburg	$104\frac{1}{8}$
Hamburg	$76\frac{3}{8}$
Londyn	10 10
Paryż	$121\frac{7}{8}$
Agio od złota	$7\frac{1}{8}$
5% Metaliki	$82\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „	$72\frac{3}{8}$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	$129\frac{1}{8}$
„ „ 1854	$109\frac{1}{4}$
Pożyczka narodowa 5%	83
Obligacye indemniz. galic.	$80\frac{1}{8}$
Akcye Bankowe	964
„ kredytu ruchomego	$224\frac{3}{4}$
„ kolei francusko-austryackich	$261\frac{1}{2}$
[illegible] kolei północnéj	$1642\frac{5}{8}$

Lwów 2 czerwca.

Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 $36\frac{1}{2}$	1 $35\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 37
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 57	79 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 30	82 45

Warszawa 7 czerwca.

Półimperyały . . . rubli	— —	5 40
Obligi skarbowe . . . „	90 76	— —
kupon	— —	$74\frac{1}{2}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	14 77
kupon	—	$27\frac{1}{2}$

Wrocław 8 czerwca.

Banknoty austryackie	98	—
Polskie bilety bankowe	$90\frac{5}{6}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{11}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{2}$	—
„ „ $3\frac{1}{2}$%	$87\frac{3}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$79\frac{3}{4}$	—

Przyjechali od 8 do 9 czerwca.

HOTEL POLLERA. Gliszczyński Michał obyw., Hosen Paweł obyw. z Warszawy. Korff Zofia obyw., Baumgartner Eugenia obyw. z Podola. Hr. Małachowski Gustaw obyw., hr. Tarło Ignacy obyw., Goldblum Wolf kupiec, Hauten Juliusz kupiec z Polski. Skrzyński Aleksander obyw. z Libuszy. Romanowski Adolf obyw. ze Lwowa. Papi Jan obyw. z Galicyi. Hr. Załuski Karol obyw. z Nespolu. Ludwik Romer obyw., Schwarz Karol adwokat z Wiednia. Waluszczyk Edward z żoną z Chrzanowa. Schmidt Karol Ludwik z Dębicy.

Wyjechali: Cieszkowski Aleksy maszynista do Poznania. Barchanowski Łukasz z żoną, Hosen Paweł obyw. do Wiednia. Hr. Załuski Karol obyw. do Iwonicza. Goldblum Wolf kupiec, Hauten Juliusz do Polski. Papi Jan obyw., hr. Małachowski Gustaw obyw. do Warszawy. Romer Ludwik obyw. do Krakuszowic. Waluszczyk Edward z żoną do Chrzanowa. Baumgartner Eugenia obyw., Korff Zofia obyw., Smidt Karol Ludwik do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Milewski obyw. z familią z Kijowa. Henryk Komar obyw. z Ostrowa.

HOTEL ROSYJSKI. Wilhelm baron Badenfeld właś. dóbr z Wiednia. Józef Kalinowski obyw., Antoni Kalinowski oby., Onufry Latour doktor medycyny z Rosyi. Antoni Sejfert ob., Ignacy Terey adwokat, Paweł Ghanhofer obyw. z Peszta.

Wyjechali: Karol Górski wł. dóbr do Berlina. Paweł Ghanhofer adwokat, Ignacy Terey adwokat, Antoni Sejfert obyw. do Nowego Targu. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr, Stanisław hr. Tarnowski wł. dóbr, Ferdynand Kozubowski do Polski.

HOTEL SASKI. Władysław Polaszek aptekarz z Oświęcima. Józef Fisch ze Sącza. Józef Kamocki wł. dóbr z Ostrowa. Kajetan Tymowski właś. dóbr z Kobiel Wielkich. Karol Skórkowski obyw. z Polski Baltazar Krassowski obyw. z gubernii kijowskiéj. Gustaw Duras urzędnik z Wiednia.

Wyjechali: Emil Jordan Stojowski wł. dóbr do Miechowiczek. Lubin Niwicki wł. dóbr, Stanisław Biesiadecki do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Bieńkowski Kazimierz z Drezna. Sobolewski Ludwik obyw., Luxenberg Jan kupiec, Bronikowski Józef właś. dóbr z Tarnowa. Roth Władysław kupiec, Herz Józef kupiec, Husicki Maksymilian wł. dóbr z Wiednia. Knopfer Jakób kupiec z Neydyczan. Tomala Antoni kupiec z Szemnie. Sikorski Gabryel obyw. z Polski.

Wyjechali: Koszarski Franciszek wł. dóbr z familią, Koszarski Wiktor wł. dóbr do Iwonicza. Hubicki Maksymilian wł. dóbr do Jawornika. Luxenberg Jan kupiec, Herz Józef kupiec, Knopfer Jakób kupiec do Wiednia. Temala Antoni kupiec do Bochni. Krebs Wilhelm budowniczy do Mysłowic. Bieńkowski Kazimierz do Lwowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7 m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 11 m. 35 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 7 czerwca. Komisya do sprawozdań z targu wełny, wyznaczona z Izby handlowéj, podaje do wiadomości wykaz stanu tegorocznego targu. Ze sprawozdania téj komisyi, wyjmujemy co następuje. Rok przeszły był dla producentów wełny bardzo niekorzystny, tego roku od otwarcia do połowy maja wszystkie gatunki wełny spadły i przypuszczano, że Szląska przynajmniéj o 15 do 20 tal. na cetnarze spadnie. Ci co sprzedali przed samym jarmarkiem stracili po 10 do 12 talar. w sam jarmark zaś ceny były zniżone tylko o 5 do 8 tal. Mało co kupców było z pobliskich stron, za to przybyło ich wielu z Francyi, Anglii, Belgii, Szwecyi, Morawy i z nad Renu. Prawie cały targ skończył się jednego dnia. Dziś jest jeszcze około 1,500 cetn. szląskiéj i poznańskiéj wełny, a z dawnego zapasu sprzedano około 20,000 cetn. polskiéj pranéj po domowemu i po fabrycznemu, tudzież jednostrzyżnéj węgierskiéj około 3,000 cetn. i ceny się podnosić zaczęły. Pozostała z przeszłego roku wełna szląska około 1,000 cetn. została rozkupioną.

Przy rozpoczęciu targu 3go b. m. było zapasów szląskiéj jednostrzyżnéj, wypacanki i wyporków, wełny polskiéj itd. 20,000 cetn.

nowe dowozy szląskiéj wraz z wyporkami i wypacanką . . . 32,000 —
poznańskiéj jednostrzyżnéj . . . 6,000 —
polskiéj . . . 1,500 —
Razem . 59,500 —

to jest o 12,600 cetn. więcéj niż na przeszłorocznym jarmarku. Pranie było niezbyt dokładne, ale natura wełny dobra.

Płacono w ogóle:

Szląska wyborowa	od 105	do 115	tal.
„ przednia	— 90	— 98	—
„ średnia i średniocienka	— 82	— 88	—
„ poślednia dworska i chłopska	— 70	— 80	—
„ cienkie wyporki	— 72	— 85	—
„ średnie „	— 66	— 70	—
„ wypacanka	— 62	— 70	—
„ krótka	— 55	— 60	—
poznańska średnia i przednia jednostrzyż.	— 72	— 80	—

Przed rozpoczęciem targu sprzedano polskiéj wełny około 3,600 cetn. Znaczna jeszcze ilość wełny ze Szląska i Poznania ma być tu dostawiona i wkrótce będzie na sprzedaż.

URZĘDOWE.

(503) **Obwieszczenie.** (2-3)

[L. 12,444] W dniu 15 czerwca rozpoczynają się tegoroczne kąpiele w Krynicy.

Zaprowadzone ulepszenie jako uwagi godne nadmieniają się:

1. Nowe urządzenia kadzi ogrzewalnéj w łazience (dla utrzymywania wody ciepłéj), gdzie na przyszłość wody ciepłéj zbywać nie może,
2. Zaprowadzenie dwóch osobnych pokoików kąpielnych,
3. Udzielanie kąpiel błotnistych (Moorbäder),
4. Zaprowadzenie porządku kąpielnego, według którego każdy z gości codziennie o pewnéj godzinie w przeznaczonym oddziale kąpać się ma,
5. Przeznaczenie służby domowéj do obsłużenia gości kąpielnych,
6. Przyjęcie szwajcara (odźwiernego),
7. Dostateczne pomnożenie zasobów pościeli — i
8. Zrestaurowanie pomieszkań we wszystkich trzech zakładach kąpielnych.

Zresztą także i w téj porze roku zaprowadzona w roku zeszłym codzienna komunikacya pocztowa między Nowym-Sączem a Krynicą utrzymywaną będzie.

Z c. k. Dyrekcyi Finansowéj krajowéj.
Kraków dnia 31 maja 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgota. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	329"' 64	+16 2	60	wschodni słaby	pogoda		+ 9°2	+21° 3
	10	329 46	13 4	79	„ „	„			
9	6	329 67	11 9	84	„ „	„			

W Drukarni „Czasu“. …ntoni Czapliński, rządzca drukarni.